Rok III Nr. 65 Częstochowa, 25 września 1938 r. Cena 10 groszy

NOWA POLSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ul. 7-miu Kamienic 29. Telefon 12-09.
Oddział w Warszawie: Krak. Przedmieście 66. Tel. 538-93

Redakcja czynna w poniedziałki i w czwartki w godz. 15—18.
Administracja czynna codziennie w godz. 15—18.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się.

NA ZJAZD KATOLICKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY

Idąc za przykładem ojców i matek, którzy od stuleci przybywają co raz liczniej na Jasną Górę aby zaczerpnąć łask duchowych jakimi Maria Częstochowska Królowa Korony Polskiej hojnie darzy naród polski staje u Jej tronu w dniu dzisiejszym **Polska Młodzież Katolicka.**





Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

Staje w karnych szeregach organizacyjnych, aby zamanifestować przed światem, że kult dla Marii Częstochowskiej głęboko nosi w sercach i pod Jej przewodem wieść chce życie i służyć narodowi i Państwu.

Pielgrzymką swą na Jasną Górę w tak imponującej liczbie, Polska Młodzież Katolicka udowadnia, że obce jej są nowatorskie hasła, doktryny i teorje, które miały uszczęśliwić współczesną ludzkość, a które w rzeczywistości służą innym celom, a tym którzy ulegli ich wpływom przynoszą tylko duchową i materialną niewolę i nędzę.

Jest rzeczą pewną, że kiedy uczestnicy pielgrzymki rozjadą się do swoich stron rodzinnych, to te potężne wrażenia jakie odniosą z bytności na Jasnej Górze w dniu dzisiejszym w tak wielkiej masie, będą im bodźcem do jeszcze żywszej pracy jaką K. Z. Mł. ma w swoim programie.

Pielgrzymka ta jest bowiem ogniwem pięknej tradycji wielkich Polaków, którzy jak Kordecki, Jan Kazimierz, Sobieski i inni, w ważnych chwilach dziejowych szukali przemożnej opieki Marii.

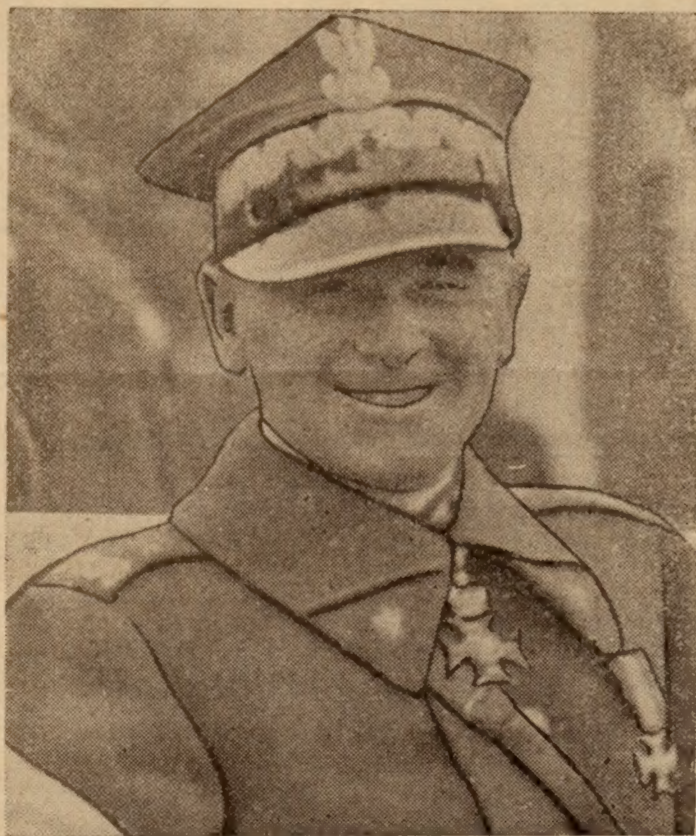
Piękny przykład dał nam również Wskrzesiciel Niepodległości Polski, Marszałek Piłsudski, który żywił gorący kult do Matki Boskiej Ostrobramskiej.

I jeżeli młodzież polska, przyszłość narodu, służyć będzie Ojczyźnie wg. tych wzorów to możemy być spokojni o jutro Polski, że ta młodzież nasza będzie ostoją chrześcijańskich zasad moralności i pokoju, które chcą wydrzeć światu, wojujące z sobą, dwa biegunowo różne światopoglądy.

PATRON MŁODZIEŻY POLSKIEJ



Św. Stanisław Kostka



Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz

„Jesteście przed egzaminem" --
oświadczył marsz. Śmigły-Rydz członkom O. Z. N.

W Łucku odbył się zjazd działaczy O. Z. N. z terenu Wołynia. Z tej okazji urządzono manifestację na cześć bawiącego w tym mieście Marsz. Śmigłego-Rydza. W czasie przyjęcia w salonach urzędu wojewódzkiego Marsz. Śmigły-Rydz wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Wykorzystuję pobyt mój na ćwiczeniach wojskowych, aby z wami, synami ziemi wołyńskiej, spędzić chwil kilka. To, że jesteście synami Wołynia nadaje wam specjalną cechę. Pozwolę sobie nawiązać do okazji wojskowej.

Ćwiczenia wojskowe, to egzamin wojska dla jego pracy i sprawdzian umiejętności. — To sprawdzian jego wartości moralnych, a wy panowie pracownicy i członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego **jesteście przed egzaminem, który będzie sprawdzianem waszych zdolności organizacyjnych**, walorów moralnych i wartości przebojowych. Życzę wam z całego serca, abyście ten egzamin zdali dobrze".

Przemówienie szefa O. Z. N.
gen. Skwarczyńskiego w Łucku

Na zjeździe okręgowym Obozu Zjednoczenia Narodowego w dniu 19 bm. w Łucku, gen. Skwarczyński, szef OZN. wygłosił przemówienie, podkreślając na wstępie te liczne i silne węzły, które kulturą i sentymentem związały ziemie Wołynia w nierozerwalną całość z resztą ziem polskich.

Te węzły łączności ziemi wołyńskiej z Rzeczpospolitą wkładają na społeczeństwo polskie szczególnie odpowiedzialny obowiązek.

Wytyczną w stosunku do mniejszości narodowych tutaj zamieszkałych winna być chęć bratniego współżycia obywatelskiego.

Istnieją różnice i odrębności między nami — mówił gen. Skwarczyński — i cenimy je tak długo, jak długo nie godzą w interesy państwa. Zarówno dawniej jak i obecnie ciąży na nas obowiązek niesienia kultury zachodniej na te ziemie. Nie chcemy wynaradawiać, tylko wiązać z kulturą polską. Podnosić pod każdym względem te ziemie, wypowiadając walkę wszelkim zakusom komunistycznym — oto misja społeczeństwa polskiego.

Zkolei gen. Skwarczyński wskazując na niezwykle trudną sytuację międzynarodową, podkreślił wagę decyzji P. Prezydenta, zarządzającej nowe wybory. Nikogo nie powinno zabraknąć przy urnie wyborczej ze względu na ciężar odpowiedzialności, który obarcza obecne pokolenie.

Zebranie to — mówił dalej generał — zbiegło się z momentem szczególnie podniosłym, kiedy armja i Wódz Śmigły-Rydz są gośćmi Wołynia. Niech jednolite stanowisko społeczeństwa wołyńskiego będzie równie wielkie, jak objawiony entuzjazm dla armii.

Okrzyk „Niech żyje armja" podchwycony przez zebranych zakończył zebranie.

W ramach tego zebrania wygłosił referat programowy dr. Zdzisław Stahl.

Legioniści poprą
wszelkie poczynania O. Z. N.

Prezydium zarządu Okręgu Zw. Legionistów w Krakowie zwołało w dniu 15 września b. r. w Oleandrach w Krakowie zebranie legionowe na, którym powzięto następującą uchwałę:

„Przedstawiciele zarządu okręgu i oddziału krakowskiego Zw. L. P. oraz legionowych kół pułkowych, na zebraniu odbytym dn 15 września r. b. w Oleandrach, po referacie dr. Władysława Stryjeńskiego, przewodniczącego OZN Okręgu krakowskiego oświadczają, że trwając niezmiennie na stanowisku deklaracji OZN. z dnia 21 lutego 1937 r. są zdecydowani poprzeć jak najusilniej wszelkie poczynania O. Z. N. i wzywają do solidarnej akcji cały obóz kombatancki".

Rezerwiści w szeregach OZN pójdą do wyborów

21 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa płk. Dąbkowskiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Zw. Rezerwistów w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

Zebrani postanowili jednogłośnie wziąć udział w akcji wyborczej, w ramach OZN uważając że na tej drodze Polska osiągnie w pełni swoją zwartość i siłę wewnętrzną.

Zarząd główny postanowił wezwać wszystkich członków Związku i „Rodziny Rezerwistów" do czynnego udziału w pracach przygotowawczych OZN podczas akcji wyborczej oraz głosowaniu, jako też poleca swoim członkom rozwinąć jak najżywszą propagandę wśród społeczeństwa, celem poparcia akcji wyborczej OZN.

60.000 zł. na książki
dla ubogiej młodzieży

Minister opieki społecznej przekazał z kredytów ministerstwa i Funduszu Pracy kwotę 60 tys. zł. dla wojewódzkich komitetów pomocy dzieciom i młodzieży na podręczniki i przybory szkolne.

Istotna wielkość narodu nie polega na wymiarach, sławie, narzucaniu się innym, ale na wynalezieniu takiego stanu równowagi społecznej; w którym by istniało najwięcej pracy, szczęścia doskonałości, wymiany usług, a najmniej próżniactwa, cierpień, ułomności i walk.

B. PRUS („Szkic Programu")

BILANS 20-LECIA

Już za kilka tygodni obchodzić będziemy dwudziestoletnią rocznicę odzyskania Niepodległości. Dwadzieścia lat to szmat czasu, który nawet w historii narodów coś znaczy, zwłaszcza w dobie współczesnej, kiedy jesteśmy świadkami gwałtownych przemian wszystkich dziedzin życia, wielkiego postępu techniki

Abstrahując od zjawisk politycznych objektywna ocena, których jest możliwa najczęściej dopiero wówczas kiedy przechodzą do historii, zatrzymać się wypada na dziedzinach: gospodarczej, społecznej, kulturalno oświatowej.

We wszystkich tych dziedzinach niestety bilans wypada ujemny bo wynik pracy jest **niedostateczny**.

Niedostateczny pod względem gospodarczym bo nasza stopa życiowa jest stale jeszcze najniższa, bezrobocie i nędza mas stale wielkie pomimo pomyślnej konjunktury światowej.

Oczywiście w ślad za tym, niedostateczna jest oświata powszechna, opieka społeczna i zdrowotna, a duże zacofanie kulturalne w znaczeniu jaknajbardziej powszechnym.

Gdyby ktoś chciał temu przeczyć i twierdzić mając na myśli Gdynię, C.O.P., niektóre gmachy szkolne i publiczne, trochę ulepszonych dróg — że jednak w tych dwudziestu latach zrobiono dużo, to przeciwstawia się temu okoliczność, że naród ponad trzydziestomilionowy o tylu bogactwach naturalnych jak nasz kraj, stać jest na coś więcej i jeżeli zrobiono „dużo" to jednak za mało do istniejących możliwości — bo inni w podobnych warunkach i okolicznościach zrobili więcej. Żeby nie być gołosłownym przytoczmy trochę cyfr, które nam mówią że:

a) dochód społeczny na jednego mieszkańca wynosił w ostatnich latach przeciętnie w tysiącach złotych polskich:

we Francji	2.1
w Danii	2 5
w Anglii	4.2
a w Polsce zaledwie	0 5

b) produkcja przemysłowa w stosunku do roku 1928 wzrosła w roku 1937

w Niemczech do	119
w Anglii do	132
w Rumunii do	140
na Łotwie do	164
a w Polsce wynosi zaledwie	85

c) analfabetyzm w Polsce stanowi wśród ludności ponad 10 lat, 23%

d) przeciętny zarobek tygodniowy wynosi w Polsce:

dla mężczyzn	zł. 15.—
a dla kobiet	„ 9.70

Jeżeli stwierdzamy takie wyniki naszej pracy samodzielnej to musimy sobie zadać też pytanie **dlaczego tak jest** a nie inaczej, dlaczego nie nadążamy za innymi narodami w ogólno światowym postępie i rozwoju dobrobytu, jeżeli kiedyś przodowaliśmy innym narodom?

Do najistotniejszych przyczyn tego ujemnego zjawiska zaliczyć niewątpliwie należy:

1) że pomimo niepodległości politycznej, wiele dziedzin życia, jak **handel, przemysł, rzemiosło, finanse, prasa, znalazła się w rękach nie polskich, a wrogich polskiej racji stanu jak np. żydowskich,**

2) że ciążą na naszym życiu państwowym i społecznym doktryny i ustawodawstwo socjalne i gospodarcze, ktore w praktyce okazały się szkodliwe i które też gdzieindziej od dawna zastąpiono innymi, a u nas zaś „noweli zuje" się je zamiast zmienić całkowicie. Np. ustawodawstwo o pracy pomimo że Polska jako kraj wyeksploatowany przez zaborców, zniszczony przez wojne, tej pracy tak wiele potrzebował Ustawodawstwo to jest bardziej rygorystyczne i jednostronne niż w państwach najzamożniejszych.—Albo np. ubezpieczenia społeczne w dzisiejszej formie które są zdaje się takim samym dobrodziejstwem jakim była prohibicja amerykańska, bo żadna ze stron nie jest z nich zadowolona prócz chyba administracji tych ubezpieczeń.

Podobnie ma się rzecz z ustawodawstwem gospodarczym. Jest dzisiaj rzeczą bezsporną i powszechnie uznaną, że tylko inicjatywa prywatna jest promotorem rozwoju gospodarczego i dobrobytu a mimo to utrzymuje się ustawodawstwo, które stworzono w swoim czasie specjalnie dla hamowania inicjatywy i rozwoju gospodarczego. Tak np. podatek obrotowy, który tak działa na obrót czyli wymianę dóbr materjalnych jak kamienie na kcła napędowe w trybach maszyny — pomimo że jest podatkiem typowo wojennym, utrzymuje się po dziś dzień i rozbudowuje na nim nawet inne podatki.

Ustawodawstwo zaś to jest także dla tego, że w chwili wprowadzania go w życie nie zdawano sobie jeszcze sprawy z konieczności **harmonizowania wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich czynników dla wspólnej sprawy,** lecz jedna klasa narodu inspirowana przez swych najczęściej demagogicznych przewódców chciała przerzucić na inną warstwę wszystkie ciężary społeczne.

To są istotne acz głębsze przyczyny naszej rzeczywistości.

Analizując je, i istotny stan rzeczy nie należy jednak wyciągać pesymistycznych wniosków, lecz **zdecydować się trzeba na śmiałe reformy, bo szkoda każdego dnia zmarnowanego na półśrodki i wegetację,** tak jak szkoda marnowanych sił na zwalczanie się wzajemne z powodu drugorzędnych różnic w zapatrywaniach politycznych

„Nie pora bronić róż
kiedy lasy płoną".

Nowe okoliczności i warunki bytowania wymagaja **zjednoczenia się wszystkich polskich żywiołów** pod jednym sztandarem bez czego żadnej poważniejszej sprawy przeprowadzić **niepodobna**. N.

Do czego dążymy?

Czytając codzienną prasę, różnych odcieni politycznych, zadajemy sobie mimowoli pytanie, czy naprawdę wszystkie ugrupowania polityczne w Polsce, których zresztą jest dość pokaźna liczba, tak bardzo różnią się w swych programach ideowych, żeby nie mogły znaleźć wspólnego języka do zgodnej współpracy, czy też odgrywa tu rolę wyraźna zła wola jednostek.

Zgłębiwszy programy polityczne poszczególnych ugrupowań dojdziemy do wniosku, że właśnie niema żadnych przeszkód do porozumienia, gdyż wszyscy, dążą do jednego, a jakże pięknego celu potęgi naszej ojczyzny.

Ale co innego są życzenia wszystkich obywateli zawarte w programach politycznych i piękne w nich hasła, a co innego ambicje i ambicyjki przewódców partyjnych, drapiących się po plecach szarych obywateli na wyżyny hierarchii partyjnej i uzurpujących sobie prawo do decydowania o losach Państwa

Szkodliwość tego rodzaju społeczników podkreślił p. minister Kwiatkowski mówiąc „Każda partia uważa, że tylko ona jedynie może Państwu zapewnić potęgę".

I właśnie to rozproszkowanie społeczeństwa, dokonywane dzięki demagogii, jest jedną z największych bolączek naszego życia państwowego i przyczyną stałego osłabiania

Dlatego też powinniśmy powiedzieć sobie, dość tego!

Dość karmienia nas obiecankami w rodzaju „jak dojdziemy do władzy to... stworzymy raj i t p,"

Dość sczucia jednych na drugich!

Mieliśmy możność, od chwili odzyskania niepodległości, przekonać się co warte są te wszystkie obiecanki.

Tylko rzetelna praca oparta na zjednoczonym społeczeństwie może wydać owoce.

Znaleźli się jednak w Polsce ludzie, którzy zrozumieli do czego prowadzi chodzenie krętymi ścieżkami prywaty Prywaty, która przyczyniła się do rozbiorów Polski i oddała nas w wiekową niewolę.

I ludzie ci, wierząc w wielką prężność Narodu Polskiego, chcą potęgę Mocarstwowej Polski tak ugruntować, aby te smutne karty naszej historii nigdy się nie powtórzyły.

Mając sąsiadów czyhających tylko na wewnętrzne rozbicie Polski, musimy być czujni aby jakakolwiek napaść stała się nie do pomyślenia

Kogo te argumenty nie przekonywują, niech sobie przypomni jak Czesi wykorzystali naszą słabość i zrabowali nam Śląsk Cieszyński, a wtedy zrozumie, że tylko od nas samych; od naszego zjednoczenia się, zależy bezpieczeństwo i potęga Polski.

Kto tej prawdy świadomie nie chce przyjąć, niech wie, że bierze na siebie odpowiedzialność za złe następstwa nie lojalnego stosunku do własnego państwa.

Biuro wyborcze O. Z. N.

Jak się dowiadujemy biuro wyborcze tut. O.Z.N. mieścić się będzie w lokalu własnym ul. Najśw. Marii Panny 37 front I. p.

Biuro jest czynne cały dzień.

Przewodniczący Komisji Wyborczej

Przewodniczącym Komisji Wyborczej do Sejmu i Senatu na Okręg Częstochowa — miasto i powiat, został mianowany p. sędzia Z. Trzciński.

Zaznaczyć należy, że p. sędzia Trzciński, piastował ten mandat i przy poprzednich wyborach.

Po macoszemu...

Sprawa budowy dworca kolejowego w Częstochowie ciągle jeszcze tkwi na martwym punkcie.

Że nasze miasto traktowane jest przez Ministerstwo Komunikacji po macoszemu świadczy fakt wybudowania nowego dworca w Radomsku.

A przecież Radomsko nie jest miastem ani turystycznym ani pątniczym jak Częstochowa, gdzie roczna ilość turystów i pątników przekracza milion.

Biorąc pod uwagę już tylko względy finansowe, dawno już powinniśmy otrzymać europejski dworzec, dostosowany do obsługi wielkich mas przyjezdnych..

Przypuszczać należy, że miarodajne czynniki więcej zainteresują się tą sprawą i doczekamy się wkrótce tak upragnionego, nowego dworca kolejowego.

Czy nie jest
to tylko bezmyślność

Podróżując naszymi kolejami spotyka się wzdłuż torów opuszczone co kilka klm. domki dróżnicze.

Nie wnikając w przyczyny dla których zredukowano liczbę dróżników bo może chodziło tu o słuszne, istotne oszczędności nasuwa się pytanie, czy domków tych, bądź co bądź solidnie zbudowanych nie należałoby oddać za jakąś minimalną opłatą lub zgoła bezpłatnie ludziom bezdomnym lub mieszkającym w norach.

Domki te przeważnie z przybudówkami: komórka, obora, zabija się na razie deskami lecz już po krótkim czasie, pozbawieją ich sąsiedzi drzwi, okien, dachów i pozostają z nich tylko szkielety murów dając nie najlepsze wrażenie. — Oddawszy te domki na mieszkania bezdomnym osiągnąć można podwójną korzyść: dostarczenie ludziom dachu nad głową i ochronienie majątku państwowego którego ci mieszkańcy by strzegli. Dzisiejszy stan rzeczy wydaje się być tylko wynikiem bezmyślności.

Do tych należy jutrzejszy dzień,
Co nowych łakną zdobyczy:
Kto się usuwa w ciszę i w cień
Ten się do żywych nie liczy.
Dziś hasłem walka—trudno już
Milczeniem przeczyć jej skrycie;
Dziś trzeba zstąpić w sam środek burz,
Potrzeba walczyć o życie!

ASNYK
(„Dzisiejszym idealistom")



J. E. ks. Kardynał Prymas Polski August Hlond

Podniosła uroczystość
szkolna w obecności P. Prezydenta Rzplitej

W obecności P. Prezydenta Rzplitej dn. 21 b. m. odbyły się w Warszawie uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandarów szkołom pogranicznym.

Uroczystości rozpoczęły się o godz 8.15 zbiórką pocztów sztandarowych szkół pogranicznych i warszawskich na dziedzińcu gimn. państwowego im. St. Batorego przy ul. Myśliwieckiej 6

Po Mszy św. i poświęceniu sztandarów poczty sztandarowe udały się na dziedziniec Zamku Królewskiego.

Tu, w obecności P. Prezydenta R. P. nastąpiło wręczenie sztandarów młodzieży szkół pogranicznych przez ministra prof. dr. Świętosławskiego.

Ślubowanie młodzieży i defilada pocztów sztandarowych na dziedzińcu zamkowym zakończyły uroczystość.

80 gr. za kg. cukru
Kalkulacja cukrowni wielkopolsko-pomorskich

Związek cukrowni Wielkopolski i Pomorza wystąpił do rządu z memoriałem, w którym proponuje obniżenie ceny cukru w detalu do 80 gr. za kilogram, czyli o 20 proc.

Obniżenie ceny cukru na rynku wewnętrznym spowodowałoby, zdaniem przemysłu cukrowniczego poznańsko-pomorskiego wzrost konsumcji cukru w szerokich kołach spożywców, co wywołałoby zwiększenie jego produkcji i zwiększenie obszaru uprawy buraków cukrowych.

Obniżenie ceny cukru o 20 proc., przeprowadzone 3 lata temu spowodowało znaczne podwyższenie jego spożycia na rynku wewnętrznym, polityka niskich cen cukru zdała więc egzamin i dalsze ich obniżenie nie mogło by spowodować strat w przemyśle cukrowniczym, ani też zmniejszenia wpływów podatkowych.

Program zlotu K. Z. M. M. w Częstochowie

24 IX 38 r. — sobota

godz. 9,30 Zbiórka Stowarzyszeń na placu przed szczytem. Powitanie przez Ojca Piusa Przeździeckiego, Przełożonego Generalnego OO. Paulinów.

„ 10,00 Msza św. (przed szczytem) ze śpiewem druhów. Celebruje J. E. Ks. Bp. Teodor Kubina, Ordynariusz Częstochowski.

„ 10,45 Akademia zlotowa (przed szczytem):

1. Hymn organizacyjny „Hej do apelu" (1 zwrotka).
2. Zagajenie — szamb. E. Potworowski, prezes K. Z. M. M;
3. Śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła" (1 zwrotka);
4. Odczytanie pisma Ojca św. — Ks. prał. L. Biłko, asystent kościelny KZMM;
5. „Budujmy Polskę Chrystusową", przemówienie wygłosi dyrektor KZMM. mgr. W. Gniazdowski.
6. Ogłoszenie konkursu wiedzy religijnej — ks. dr. W. Klimkiewicz;
7. Przemówienie Prymasa Polski J. E. Ks. Kardynała Hlonda;
8. Śpiew „Boże coś Polskę" (1 zwrotka).

godz. 14,00 Koncert orkiestr i chórów w parkach obok placu przed szczytem

„ 16,00 Występy zespołów regionalnych — stadion J. Piłsudskiego.

„ 19,30 Zbiórka Stowarzyszeń na placu przed szczytem.

„ 20,00 „Budujmy Polskę Chrystusową". Widowisko zlotowe (przed szczytem). Słowa Ks. Fr. Błotnickiego. Muzyka F. Nowowiejskiego.

„ 21,00 Nabożeństwo wieczorne (przed szczytem) odprawi ks. prał. L. Biłko. Kazanie wygłosi J. E. Ks. Bp. Czesław Kaczmarek, Ordynariusz Kielecki.

25 IX 38 r. — niedziela

godz. 9,00 Zbiórka Stowarzyszeń na placu przed szczytem.

„ 9,30 Msza św. ze śpiewem druhów. Celebruje J. E. Ks. Kardynał Prymas A. Hlond Kazanie wygłosi J. E. Ks. Bp. Polowy J. Gawlina. Uroczyste ślubowanie młodzieży KZMM. Złożenie wotum KZMM. w Kaplicy Matki Boskiej.

„ 12,00 Pochód manifestacyjny.



Jasna Góra w czasie odpustu 8 września

Częstochowskie asfalty

Okropny stan naszych jezdni asfaltowych, nasuwa pytanie czy rzeczywiście asfalt jest nic nie wart wogóle i szybko ulega zniszczeniu, czy też firma, która asfalt kładła jest mało odpowiedzialna.

Zdaje się jednak, że w tym wypadku jest to drugie.

Weźmy np. jezdnie asfaltowe w Poznaniu, układane na niektórych ulicach przed 20 laty.

Porównanie wypadnie bezwzględnie na korzyść poznańskich.

Wiemy o tym, że firma która kładła asfalt w Częstochowie robi na swój koszt konserwację jezdni.

Jak ta konserwacja wygląda może sobie każdy zobaczyć w II Alei pełnej wyboi i ogromnych dziur, przypominającej dawne t. zw. „kocie łby".



J. E. ks. Biskup Dr. T. Kubina Ordynariusz Diecezji Częstochowskiej

Przed doniosłymi wydarzeniami

Żyjemy w okresie podminowanym atmosferą wojny czy też wielkich przemian w Europie.

Najdonioślejszą w tej chwili jest sprawa Czechosłowacka.

Jak wiadomo kanclerz Hitler zażądał zwrotu Sudetów zamieszkałych przez trzy miliony Niemców.

Po długich debatach rządów angielskiego i francuskiego, postawiono Pradze ultimatum, które określało jakie ziemie mają być zwrócone Niemcom. Praga po dramatycznych naradach zgodziła się na warunki Londynu.

Pozostała jednak sprawa Polaków za Olzą.

Sprawa zrabowanego Śląska Cieszyńskiego zajmuje umysły wszystkich obywateli Polski, bez różnicy przekonań politycznych.

Najlepszym dowodem tej jednomyślności są masowe zebrania protestacyjne jakie się odbyły we wszystkich większych miastach. W Częstochowie manifestacja taka odbyła się 21 b. m. o g. 7 wiecz. na placu Br. Pierackiego, przy udziale 40.000 ludzi.

Rezolucje domagają się przyłączenia zrabowanych ziem do Macierzy.

Rząd polski w myśl tych rezolucji złożył noty w Londynie, Paryżu, Rzymie, Berlinie, a ostatnio w Pradze, w których domaga się przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski. Nota złożona w Pradze jest ultymatywna. Kanclerz Hitler oraz Mussolini wyrazili zdanie, że prócz Niemców, muszą także Polacy i Węgrzy otrzymać ziemie, zamieszkałe przez większość tych narodowości.

Wyjaśnienie sytuacji musi nastąpić w najbliższych dniach.

W każdym razie jest pewne, że Polska nie zrezygnuje ze swych praw do Śląska Cieszyńskiego.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Cudze chwalicie swego nie znacie... Gdyby autor tego znanego wierszyka mógł wstać z martwych, nie omieszkał by napisać go po raz drugi. I miałby najzupełniejszą rację. Bo — rzeczywiście — już to my, Polacy, mamy specjalny dar do zachwycania się nieraz bezkrytycznego, ślepego, wartościami cudzymi, nie zwracając najmniejszej uwagi na wartości własne, które niejednokrotnie są o całe niebo wyższe od cudzych.

To zachwycanie się wartościami obcymi daje się zauważyć we wszystkich niemal dziedzinach, zarówno w dziedzinach duchowych, jak i czysto materialnych.

Pociąga nas zawsze to, co na sobie nosi znamię obcości. Choćby to była najgorsza lichota, byle nosiła na sobie markę cudzą. Ta obcość nie koniecznie musi oznaczać pochodzenie zagraniczne, wystarczy jeśli wywodzi się ona z innego środowiska. Czyż nie obserwujemy tego na każdym niemal kroku na wsi? Czyż to naśladowanie innych, ten pęd za obcością nie przejawia się w strojach w tańcach, w śpiewach? Przepiękne barwne stroje regionalne rzucamy dla taniej, jarmarcznej tandety; ckliwe tanga i murzyńskie foxtrotty wolimy od zadzierżystych oberków, dostojnych kujawiaków.

Cóż dziwnego? Nie znamy wartości wytworzonych przez nas samych. Nie wiemy o tym, że te melodie ludowe, te tańce, stroje, śpiewy i obrzędy były wspaniałą pożywką dla Szopenów, Moniuszków, Wyspiańskich, Żeromskich i tylu innych, potężnych umysłów twórczych, dzięki czemu umysły te mogły się wznosić na wyżyny geniuszu, zadziwiając świat płodami polskiego ducha.

Czas najwyższy zawrócić z tej drogi! Jeśli wgłębimy się w to, co sami wytworzyliśmy, przekonamy się łatwo, że nie my obcym, lecz obcy nam zazdrościć powinni. Szerokie masy ludności wiejskiej powinni należycie ocenić płody własnego zmysłu artystycznego, własną kulturę. Z pomocą przychodzi im Polskie Radio, które w całej pełni docenia znaczenie kultury ludowej przede wszystkim dla samej ludności wiejskiej, która powinna dokładnie poznać przejawy artyzmu poszczególnych regionów. W głębokim przekonaniu, że poznanie tak bogatych przejawów polskiej kultury ludowej przyczyni się w ogromnym stopniu do zwiększenia wśród milionów chłopów poczucia własnej wartości, Polskie Riadio w audycjach swoich, przeznaczonych dla wsi, uwzględnia w jak najszerszym zakresie zdobycze kulturalne wsi poszczególnych połaci kraju. Czy będą to wesela, dożynki lub inne obrzędy, czy będzie to śpiew i muzyka, czy będzie to jakikolwiek inny przejaw kultury ludowej, nadający się do transmisji. Polskie Radio poświęca mu audycje, wzbogacając tym samym dorobek kultury ogólno narodowej.

Wobec sił życia, człowiek albo się tylko broni, albo idzie im na spotkanie. Tak samo narody. Biada tym, którzy się tylko bronią   *H. K.*

Bronimy straconych pozycji złota a zapominamy o Polsce

Pod powyższym tytułem ukazał się świetny artykuł Dra Szczęsnego Szafrańca, w tygodniku „Co słychać", który zamieszczamy poniżej z małymi skrótami. (Red.

Anachroniczny statut Banku Polskiego

Rafą, o którą rozbijają się wszelkie wysiłki twórcze w Polsce, jest narzucona naszemu społeczeństwu przez zorganizowaną destrukcję fałszywa teoria o roli pieniądza w obrocie gospodarczym.

Przyjęty przez państwo nasze system pieniężny nie odbiega w zasadzie od systemu, przyjętego przez znakomitą większość krajów cywilizowanych.

Przyjęliśmy w charakterze miernika wartości wszelakich dóbr wymiennych złotego, ustalając ustawowo relacje tego naszego prawnego środka płatniczego do złota, jako kruszcu, którego wartość giełdowa podlega stosunkowo najmniejszym wahaniom.

Bank Polski został upoważniony do emitowania banknotów, uzależniając ilość wypuszczonych do obiegu znaków wymiany od ilości złota, znajdującego się w skarbcach Banku Polskiego, względnie w skarbcach innych banków emisyjnych do dyspozycji Banku Polskiego. System monetarny, któremu obecnie hołduje cały świat, jest anachronizmem, specjalnie szkodliwym dla krajów, które jak Polska, nie posiadają własnych kopalń złota.

Banknot dawniej

W okresie liberalizmu gospodarczego, który szeroko rozwarł wrota międzynarodowej wymianie dóbr, pieniądz posiadał dwa oblicza.

W obrocie wewnętrznym był on tylko miernikiem wartości i prawnym znakiem wymiany, natomiast w obrocie międzynarodowym odgrywał on swego rodzaju rolę czeku, za okazaniem którego posiadacz banknotu otrzymywał określoną ilość efektywnego złota.

Niczym nie krępowana cyrkulacja tego drogocennego kruszczu we wszechświecie sprawiała, że posiadacz różnych banknotów mógł zawsze i we wszystkich zakątkach świata zrealizować te banktnoty, uzyskując za nie bądź efektywne złoto, bądź potrzebną walutę. Kursy poszczególnych walut podlegały minimalnym wahaniom giełdowym, nie wynikającym z przesłanek gospodarczych, lecz raczej spekulacyjnych lub politycznych.

Banknot dzisiaj

Wszechświatowa wojna zadała pierwszy cios idylli walutowej. Drugim morderczym ciosem był upadek zasad liberalizmu gospodarczego i powstanie nowego systemu ekonomicznego, który coraz szczelniej zamyka wrota międzynarodowej wymianie dóbr, a szczególnie cyrkulacji złota.

Dążenie poszczególnych krajów do osiągnięcia jak najdalej posuniętej samowystarczalności gospodarczej, uważanej, zresztą słusznie, za podstawowy warunek niezależności politycznej, zwęziło do nienotowanych w historii ekonomii światowej granic międzynarodową wymianę.

Złoto zginęło z obiegu, zazdrośnie tezauryzowane przez instytucje emisyjne poszczególnych krajów, a niedawno jeszcze zupełnie swobodna jego cyrkulacja we wszechświecie podległa ostrym ograniczeniom prohibicyjnego charakteru. Kraje, nie posiadające kopalni tego kruszcu, znalazły się w specjalnie trudnym położeniu.

Wymienialność banknotów na złoto stała się fikcją, w związku z czym pieniądz papierowy tak dobrze jak przestał być „towarem" w obrocie międzynarodowym, który to obrót wszedł zdecydowanie na tory bezpieniężnego handlu zamiennego (kompensacji), natomiast zachował swój charekter miernika wartości i środka wymiany w obrocie wewnętrznym kraju, gdzie jest on emitowany.

Pieniądz tą drogą został unarodowiony, a jego rola zredukowaną została do roli skromnego, niemniej wszakże ważnego czynnika pomocniczego w dziedzinie wewnętrznej wymiany dóbr.

Wyglądamy jakbyśmy chodzili na głowach...

Fałszywa teoria ekonomiczna sprawiła, że pieniądz w Polsce przestał być środkiem pomocniczym aktywności gospodarczej, stał się natomiast sam w sobie celem, któremu podporządkowano najżywotniejsze interesy gospodarki narodowej.

Dla utrzymania fikcji wymienialności naszego banknotu na złoto, — marnotrawiono przez długie lata istotne bogactwa kraju, pauperyzowano społeczeństwo hamując rozwój gospodarki narodowej, obniżono dochód społeczny w Polsce do granic nie spotykanych w krajach cywilizowanych.

Czyż nie jest jaskrawym dowodem, że „chodzimy na głowach i myślimy na opak" fakt, że w ciągu długiego lat szeregu kosztem największych ofiar zdobywane okruchy złota trwoniliśmy bezmyślnie, patrząc z olimpijskim spokojem na bezprzykładną ucieczkę tych okruchów, którymi nasza mniejszość narodowa finansowała szeroko swe palestyńskie pardesy.

I trzeba było dopiero dowodu energii ministra Kwiatkowskiego, nie zważającego na gwałt podniesiony przez t. zw. „przedstawicieli polskiego (?) życia gospodarczego", aby gdy groziło nam całkowite zaprzepaszczenie mizernego zapasu złota, skandaliczną ucieczkę jego wreszcie zahamować!

Czyż nie jest dalszym dowodem tej smutnej o nas opinii, że z uporem maniaków, wbrew logice faktów, trzymamy się wciąż jeszcze kurczowo fikcji wymienialności naszej waluty na złoto, którego nie posiadamy w dostatecznej ilości nie tylko by tej wymienialności uczynić zadość, lecz nawet na to, aby wypuścić do obiegu odpowiadającą potrzebom naszej wewnętrznej gospodarki ilość znaków wymiany, zabezpieczonych złotem chociażby w minimalnej ustawowej relacji?

Wierni starym obalonym przez życie bożkom, stworzonym przez czcicieli złotego cielca, — tkwimy w marazmie woli i czynu wówczas, gdy świat nas otaczający prze całą siłą pary naprzód, stawiając nas w ogonie statystyk wszelkich dziedzin życia.

Nie pieniądz lecz praca obywateli jest motorem rozwoju gospodarczego!

Jakąż rolę odgrywać winien pieniądz w naszym układzie gospodarczym? — Wbrew przekonaniu wielu „ekonomistów" i „działaczów społecznych" nie pieniądz, będący tylko znakiem wymiany, miernikiem wartości przez nas przyjętym, jest motorem rozwoju gospodarki narodowej.

Istotnym motorem tego rozwoju jest praca obywateli kraju, zaś motorem pracy jest należycie skonstruowany w granicach przyjętego systemu pieniężnego kredyt.

Pieniądz odgrywa w życiu gospodarki narodowej rolę ważnego środka pomocniczego, umożliwiającego, względnie ułatwiającego proces wymiany, jako miernik wartości usług, wyświadczonych przez poszczególnych obywateli w obrocie gospodarczym.

Pieniądz wykonuje należycie swe funkcje miernika wartości i środka wymiany wówczas tylko, gdy ilość jego, znajdująca się w obiegu, odpowiada ściśle wartości dokonywanych przez obywateli danego kraju wzajemnych świadczeń. Nadmiar pieniądza w obrocie (inflacja), — dowodzi, że wartość świadczeń wzajemnych, dokonywanych przez obywateli danego kraju jest niższa od wartości znajdującego się w obiegu pieniądza. Oznacza to z reguły bankructwo państwa emitującego pieniądz. Brak pieniądza w obiegu (deflacja) jest niezbitym dowodem, że wartość sumy świadczeń wzajemnych, dokonywanych przez obywateli, jest wyższa od wartości znajdującego się w obiegu pieniądza co świadczy o upadku poziomu dochodu społecznego, o pauperyzacji społeczeństwa, o jego bankructwie, które w rezultacie kończy się także bankructwem państwa.

Skutki inflacji i deflacji pieniądza są jednakie, prowadzą one kraj do katastrofy gospodarczej, a często i politycznej; różnica polega na tym tylko, że w wypadku inflacji organizm gospodarczy, na powobieństwo organizmu ludzkiego cierpiącego na przekrwienie — zamiera, zżerany przez gorączkę, zaś w wypadku deflacji, równoznacznej z niedokrwistością organizmu ludzkiego — zamiera toczony przez anemię.

Miernikiem wartości sumy świadczeń wzajemnych obywateli danego kraju, a więc miernikiem odpowiadającej gospodarczym potrzebom emisji pieniądza tego kraju — jest poziom gospodarczo usprawiedliwionego zapotrzebowania kredytu.

Między inflacją a deflacją jest dużo wolnego miejsca...

Inflacja pieniężna zaistnieć może i wówczać, gdy banknot znajduje 100

proc. pokrycie kruszcowe. Pociąga ona wówczas za sobą spadek wartości złota, reprezentowanego przez banknoty, emitowane w nadmiernej ilości, przewyższającej potrzeby gospodarcze danego kraju. Analogiczne, lecz odwrotne zjawisko zaistnieć może w wypadku deflacji. W obu wypadkach pieniądz zatraca najistotniejszą swoją cechę — miernika wartości.

Lekkomyślne operowanie pojęciami deflacji jest tragiczne w swoich skutkach, utrwala ono bowiem w szerokich masach społeczeństwa szerzone świadomie przez zorganizowaną destrukcję fałszywe teorie o roli pieniądza w gospodarce narodowej, a wszakże częścią składową pieniądza jest zaufanie.

Pamiętać należy, że w dziedzinie polityki pieniężnej istnieją jakby dwa słupy graniczne: na jednym widnieje napis: inflacja, a za nim się teren klęski i nieszczęścia roztacza. Na drugim dostrzec można signum deflacja i znaczy on krainę nędzy. W obrębie jednak tych dwóch słupów możemy i powinniśmy się zupełnie swobodnie obracać.

Przed Hitlerem, Mussolinim, Schachtem był Polak Ksawery Lubecki

Jednym z twórców polskich narodowych kapitałów, które po zawierusze rozbiorów i wojen napoleońskich tak dobrze jak przepadły, był genialny Książę-Minister Skarbu Królestwa Polskiego Ksawery Lubecki.

Ten to wielkiej miary polski ekonomista i mąż stanu potrafił w momencie, gdy polityczny byt Królestwa pod brzemieniem klęski gospodarczej był zachwiany, stworzyć zapomocą własnego systemu kredytowego, „z niczego”, jak mówiono wówczas, i wyłącznie o własnych siłach tak znaczne kapitały narodowe, że nie zdołały ich zniszczyć ani klęska 1831 roku, ani złośliwa polityka długoletniego zaborcy, ani tragedia 1863 roku, ani nawet katastrofa Wielkiej Wojny Światowej, znacząca swój złowieszczy pochód przez nieszczęsne Królestwo zniszczeniem i pożogą.

Zachodzi pewna analogia między poczynaniami Lubeckiego, a obecnymi poczynaniami Mussoliniego i Schachta. Zarówno Lubecki, jak Mussolini i Schacht oparli aktywność gospodarczą swych krajów na intensywnej pracy obywateli, uruchomionej przez należycie skonstruowany kredyt, tworząc tą drogą olbrzymie wartości gospodarcze, będące niczym innym, jak narodowymi kapitałami, których fruktyfikacja obracana jest całkowicie na cele podnoszenia dochodu społecznego we własnym kraju. Żaden z tych ludzi: ani twórca długotrwałego dobrobytu Królestwa, ani twórca Imperium Italskiego, ani wreszcie odtwórca pobitych w orężnej walce Niemiec, nie uważali pieniądza ani za cel zabiegów gospodarczych ani za motor rozwoju gospodarki narodowej, ani za sposób gromadzenia kapitałów narodowych. Wszyscy oni ograniczyli znaczenie pieniądza, do właściwej jego funkcjom roli środka, ułatwiającego obrót gospodarczy i służącego zadaniom gospodarki narodowej

Czy w Polsce jest nadmiar inteligencji

W niedługim czasie szkoły akademickie i wyższe uczelnie na terenie całego państwa rozpoczną nowy rok pracy. Zbliżający się termin podjęcia normalnych zajęć w uczelniach daje asumpt do wypowiedzenia szeregu uwag, corocznie aktualnych i.. corocznie — jak dotąd — nie wychodzących poza strefę dyskusji.

Od wielu lat panuje w Polsce, nie wiedzieć przez kogo i w jakich celach ukuta, opinja o nadprodukcji inteligencji. Opinia ta, posiadająca wszystkie cechy nieprzemyślanego frazesu, jest groźna w swych skutkach społecznych i wywołuje wiele zasadniczych nieporozumień.

W Polsce, państwie młodym, budującym co dnia zręby niepodległości politycznej i gospodarczej, wogóle nie może być mowy o nadmiarze rąk do pracy. Bezrobocie pracowników fizycznych jest zjawiskiem koniunkturalnym. Już obecnie zresztą w wielu dziedzinach przemysłu odczuwa się silny brak kwalifikowanych pracowników. Na odcinku pracy umysłowej, wymagającej wieloletnich studiów teoretycznych przed rozpoczęciem zarobkowania — nie było i nie ma bezrobocia, a więc i nie ma nadprodukcji inteligencji. Chodzi tylko o to, aby ta inteligencja była naprawdę inteligentna i rzetelnie przygotowana do czekających ją obowiązków. I tutaj dochodzimy do sedna zagadnienia.

Bez wątpienia obserwuje się pewien nadkontygent w niektórych dyscyplinach naukowych. Tak np. bardzo „modny” do niedawna wydział prawny skupiał młodzież nadmiernie licznie. Ale popularność tego wydziału wynika z jego swoistej organizacji pracy naukowej na pierwszym roku studiów, „walorów towarzyskich” (autentyczna opinia „pierwszoroczniaka”) i nieproporcjonalnie znacznego odsetka mniejszości narodowych, przede wszystkim żydów. To też i ten wydział nie posiadał w rzeczywistości i nadmiaru słuchaczów, ani nie wydawał zbyt wielu dyplomów magisterskich.

Upadł mit o nadprodukcji inteligencji. Pozostaje drugi aspekt zagadnienia, ważniejszy jeszcze w swych skutkach: sprawa rzetelnego przygotowania słuchaczów wyższych uczelni do oczekujących ich zadań. Poziom wykładów, seminariów i prosemінariów na naszych uczelniach akademickich jest bezsprzecznie bardzo wysoki. Niemniej poziom formalny studiującej młodzieży jest w wielu wypadkach przerażająco niski Paradoks ten tłumaczy się bardzo łatwo, jeśli uwzględnić swoisty klimat psychiczny, jaki od kilku lat zapanował w uniwersytetach polskich.

Do każdego studenta, niekorzystającego nawet ze stypendiów, zniżek czesnego i świadczeń Bratnich Pomocy — dopłaca rocznie państwo znaczne sumy. Państwo, to znaczy my, każdy z nas. Mamy prawo żądać amortyzacji tych sum, urastających w stosunku rocznym do wielomilionowych pozycji. Amortyzacji nie w sensie finansowym, lecz w sensie społecznym.

Przy ogromie potrzeb młodego państwa, przy budowie COP-u, Rożnowa, Porąbki, Gdyni, przy dozbrajaniu Armii z ofiarności publicznej — nie wolno nam marnować ani grosza na tych, którym czapka studencka służy tylko za ozdobę! Z drugiej strony państwo czeka na młodych, wykwalifikowanych rzetelnie w swym zawodzie inteligentów. COP czeka na inżynierów, handel odczuwa brak młodych ekonomistów, wieś polska stanowi teren epidemii, pozostając bez młodych lekarzy. O tym nie wolno zapominać u progu nowego roku akademickiego!

Reasumujemy: każdy, kto nie traktuje wyższej uczelni jako terenu rzetelnie pojmowanej pracy naukowej — jest pasożytem społecznym. Każdy rzetelnie przygotowany do swej pracy absolwent wyższej uczelni — pracę tę znajdzie. Więcej — praca ta czeka na niego oddawna.

Polski lot do stratosfery

Już w najbliższych dniach odbędzie się start balonu „Gwiazda Polski” do lotu stratosferycznego.

Załogę balonu stanowią: kpt. Burzyński i prof. Jodko Narkiewicz.

Lotnicy polscy pragną osiągnąć wysokość 30 000 metrów, co byłoby nowym rekordem świata, gdyż dotychczasowy rekord należący do majora Stevensa (U.S.A.) wynosi 22.000 mtr.

Większe znaczenie lotu jest oczywiście naukowe, niż rekordowe.

Lotem polskim interesuje się cały świat naukowy i lotniczy.

Start nastąpi z Doliny Chochołowskiej koło Zakopanego, która jest idealnie osłonięta od wiatrów.

Jak się odbędą wybory do Sejmu

Cały obszar państwa dzieli się na 104 okręgi wyborcze ustalone przez ordynację wyborczą. Każdy z tych okręgów wybierze dwóch posłów.

Poszczególne okręgi dzielą się dla ułatwienia głosowania na obwody, liczące najwyżej 3.000 mieszkańców. Podziału dokonywują władze administracyjne.

Dla każdego obwodu sporządzony zostanie spis wyborców, a więc tych osób, które mają prawo głosowania. Spisy te będą wyłożone w biurze obwodowej komisji wyborczej, począwszy od 23 dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Każdy obywatel może je przejrzeć (i każdy świadomy obywatel powinien to zrobić) i w razie pominięcia go lub umieszczenia kogoś nieznacznie, wnosić zażalenie do Komisji Obwodowej. Jeżeli Komisja Obwodowa nie uwzględni zażalenia — można się odwołać do przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej.

Prawo głosowania do Sejmu ma każdy obywatel (i obywatelka), którzy przed dniem zarządzenia wyborów (17 września) ukończył 24 lata. Nie mają tego prawa osoby: pozbawione lub ograniczone w zdolności do działań prawnych, pozbawione praw rodzicielskich lub opiekuńczych, prawa wykonywania zawodu, wydalone przez sąd dyscyplinarny ze służby państwowej lub samorządowej, wykluczone od pełnienia służby wojskowej lub wydalone z wojska, skazane wyrokiem sądu za przestępstwa popełnione z chęci zysku itp.

Przed głosowaniem musi być w każdym okręgu wyborczym ustalona lista kandydatów na posłów.

Listę tę ustala zgromadzenie okręgowe, w skład którego wchodzą:

1) delegaci rad powiatowych (1 delegat na 20 000 mieszkańców powiatu);

2) delegaci rad gminnych 2 delegatów od gminy liczącej powyżej 6.000 mieszkańców, 1 delegat—poniżej 6 000);

3) delegaci rad miejskich (1 delegat na 4.000 mieszkańców w miastach wydzielonych z powiatowego związku samorządowego; 1 delegat na 6.000 mieszkańców w miastach niewydzielonych);

4) delegaci Izb Rolniczych (1 delegat na 2 delegatów rad powiatowych wchodzących w skład danego zgromadzenia;)

5) delegaci Izb Przemysłowo-Handlowych (1 delegat na 500 wyborców do Izby);

6) delegaci Izb Rzemieślniczych (1 delegat na 500 wyborców do Izby);

7) delegaci robotniczych związków zawodowych (1 delegat na 2 delegatów rad miejskich oraz rad gminnych, gmin utworzonych z osad fabrycznych;)

8) delegaci urzędniczych związków zawodowych, (1 delegat na 2 delegatów robotniczych związków zawodowych.

Poza tym w okręgach obejmujących większe miasta, wchodzą jeszcze w skład zgromadzenia okręgowego: delegaci Izby Lekarskiej, Adwokackiej i Notarialnej, zrzeszeń technicznych, organizacyj kobiecych oraz szkół akademickich.

Wreszcie 500 osób uprawnionych do głosowania, może wysunąć 1 delegata do zgromadzenia okręgowego. Zgłoszenie tego delegata odbywa się na piśmie, złożonym na ręce przewodniczącego zgromadzenia okręgowego, nie później jak 20 dnia po zarządzeniu wyborów. Podpisy osób zgłaszających, muszą być poświadczone przez notariusza.

Zgromadzenie Okręgowe w drodze głosowania ustala listę kandydatów na posłów. Lista ta musi zawierać najmniej czterech kandydatów.

Na listę kandydatów na posłów zostają wpisane te osoby, które uzyskały co najmniej jedną czwartą głosów zgromadzenia wyborczego.

Następnie w dniu głosowania (6 listopada) wyborca przychodzi do lokalu komisji obwodowej i wymienia swoje nazwisko, imię i adres: gdy zostanie sprawdzone, że ma prawo głosowania, otrzymuje kartę do głosowania i kopertę: na karcie będą wypisani kandydaci na posłów; tych dwóch z nich, na których chce głosować, wyborca oznaczy kreskami na karcie; następnie kładzie kartę do koperty i wręcza ją przewodniczącemu komisji, która w jego obecności wrzuca do urny.

Prenumerata z przesyłką lub odnoszeniem do domu roczna zł. 5.— półroczna, 3.—, kwartalna zł. 1.50.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł 200.— 1/2 zł. 120.— 1/4 zł. 70.— 1/8 zł. 40.— 1/16 zł. 25.— Ogłoszenia drobne od zł. 3.— począwszy.

Redaktor i Wydawca: **Czesław Nowicki**

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, ul. Najśw. Marii Panny 41